

Poznań, 25 lutego. Wszystkie pruskie dzienniki donoszą o memoryale rządu pruskiego, przedstawiającemu czasy pruskim poselstwom u dworów zarys, w przedmiocie kwestyi językowej w Szlezwiku; z nich podają nawet mniej lub więcej rozciągłe wyjątki z tego dokumentu. Wyjątki te przedstawiają tak analogie z kwestyą językową w polskim kraju pod berłem, że odmieniwszy tylko imiona własne, można uważać za spisane ku poparciu tego o co posławażać za wszechstronny głos kraju od tak dawna się Zaisie wydziwić się nie można zaparciem wszelakiej politycy, z jakim ministrowie pruscy rozwijają z językowy argumenta, którym z drugiej strony najpopularniejsi odzwabiają. Możeż wśród takich okoliczności wyraz poczucia i przekonania o prawie i słuszności

ciekawości przytaczamy kilka miejsc ze wstępu, listu przez berlińskie dzienniki podawanego. „W księstwie Szlezwickim systemu rządowego, którym przyrzeczeniem się sprzeciwia i w najwyższym jest nieprzyjacielskim niemieckiej narodowości. Sytuacja znajduje w kwestyi językowej swoje podstawy operacyjnej najwybitniejszej swój wyraz. Kwestya więc językowa ma odwrót, jądro i punkt kardynalny całej tej sprawy. W kwestyi językowej i z powodu tej cierpi niemiecka ludność Szlezwiku najdotkliwiej i najgłębiej. W szlezwickiej kwestyi językowej mogą Niemcy mieć i najlepiej poznać lekceważenie, z jakim ich narodowość i polityczne ich znaczenie.”

Wznieść można być wprawdzie zdania, coby właściwie należało, przez uporządkowaną całość, wedle manifestu z r. 1852, różne części monarchii miały być połączone. O tym wszelako, że przez

przyrzeczone równouprawnienie i silną opiekę obu narodowości, w żaden sposób nie można było rozumieć systematycznego ucisku języka niemieckiego i niemieckiej ludności które przeważają w Szlezwiku, — o tém, powiadamy, jedno tylko może być zdanie.”

Dalej:
„Wypada 1, obowiązujący dziś, tak zwany prawny porządek stosunków języków wyjaśnić i pokazać, że pomimo zaprzeczeń duńskiej prasy i duńskich mężów stanu, ten już nawet prawny stan sprzeciwia się, tak zawartym traktatom, jak prawom i życzeniom ludności; następnie 2, wykazać, że bezprawna praktyka idąca obok owego prawnego stanu, powyższą sprzecznoscą tém wybitniejszą i nieznośniejszą jeszcze czyni.”

Memoryał pociesza się w końcu postrzeżeniem, iż pomimo tych wszystkich gwałtów i zabiegów rządowych, żadnej nie masz obawy wynarodowienia Szlezwiku, bo dzieci, skoro tylko opuszczą szkołę i kościelną otrzymają konfirmacyą, w wodę rzucają książki duńskie i słowa już po duńsku nie mówią. Daj Boże, iżbyśmy to radosne postrzeżenie rządowego memoryału pruskiego, zawsze i wszędzie u siebie także stwierdzić byli w stanie.

N. Pan raczył nadać notaryuszowi radcy sprawiedliwości Greschel w Langensalza order orła czerwonego trzeciej klasy na pęclicy.

Berlin, 24 lutego. Król konferował przedwczoraj z księciem Hohenzollernem i z ministrami Auerswaldem, Schleinitzem i Roonem. O godzinie 5 po południu był obiad u dworu, na który zaproszono między innymi generała korpusnego hr. Waldersee, który wczoraj opuścił Berlin udając się do Poznania.

— Pod dniem 18 stycznia r. b. wydał król rozkaz gabinetowy do ministra wojny, oznajmujący temuż, że zmie-

nia sposób ogłaszania rozkazów najwyższych wydawanych do armii. Dotąd wychodziły one rozkazy do armii kontrasygnowane, inne niekontrasygnowane. Ponieważ taka niejednostajność, jak powiada powyższy rozkaz gabinetowy, szkodliwą się okazała dla służby wojskowej a ztąd powstała niepewność wstrzymywała nagłe ekspedycje, a mianowicie w podróży króla, gdy w jego towarzystwie minister wojny się nie znajdował, jak się to okazało podczas ostatniej mobilizacji, przeto król postanawia dosłownie: 1) Rozkazy do armii w sprawach służbowych lub osobistych ekspedycyowane będą bez kontrasygnatury. 2) Jeżeli rozkazy te zawierają przepisy dotyczące etatu wojskowego lub innych gałęzi administracji wojskowej, natenczas należy postępować jak następuje: a) jeżeli nie są do ministra wojny wydane, natenczas prześlę mu w formie będącej postanowieniem osobnym rozkazem i takowe powinien wtenczas minister opatrzyć swą kontrasygnaturą; b) jeżeli rozkazy te przesłane są ministrowi wojny do dalszej ekspedycy, natenczas powinien tenże rozkazy te kontrasygnować celem zachowania ich w aktach, dosłowne ich zaś brzmienie przesłać jako rozkaz wojskowy bez kontrasygnatury armii lub dotyczącym komendantom. 3) Prócz tych zmian pozostaje co do postanowień Moich armii dotyczących, o których zawiadziałam ministrowi nie w formie rozkazów, przy dawniejszym postępowaniu, tak że tenże o wszystkich wcześniej wiadomym będzie. 4) Wszelkie inne rozkazy tyczące się tylko administracji wojskowej w ogóle lub pojedynczych jej gałęzi, oraz wszystkie inne rozkazy zmieniające etat lub inny akt rządowy, mają być jak dotąd opatrzone w kontrasygnaturę przed odesłaniem.”

— Przybyła tu deputacya z Londynu, przywożąca z rozkazu królowej Wiktorji królowi pruskiemu order powiązki. Członkami tej deputacyi są: margrabia Breadalbane, lord Paulet i wicehr. Hischinbroke.

— Kolońska Gazeta donosi, że Dania jest zdecydowaną przyznać stanom holzackim obszerne wolności a na-

Przypadek towarzystwa dobro ludu wiejskiego mającego na celu.

Respondent Nadwiślanina z Wielkopolski w nrze 1000 przedłożył projekt zawiązania towarzystwa, któreby zajęło się polepszeniem doli, oświeceniem i podniesieniem kształceniem ludu, przedewszystkiem jak w W. Ks. Poznańskim. Wezwał wszystkich których ten przedmiot obchodzić może, do pomocy w rozpatrzeniu tej kwestyi. Rychło za ukazaniem się tego artykułu Nadwiślanin szereg uwag które mu w odniesieniu do różnych nadesłano okolic. Jedni żądali utworzenia towarzystwa któreby cały ów przedmiot za zadanie sobie wzięło, inni proponowali coś w rodzaju stowarzyszenia w rodzaju a Paulo, inni jeszcze stowarzyszenia nauki. Zdaje mi się że stosownym będzie, uzupełnić te zastanawianie się przedewszystkiem nad naturą i celami tego przedmiotu, o co chodzi, czego nam potrzeba, i jak na to odpowiedzieć: jak to zrobić. O ile jednak nie ma się w artykule ogłaszane dotąd w tej sprawie, to najmniej jeszcze te właśnie jej stronę.

Ludność wiejska W. Ks. Poznańskiego rozpadła się pod względem swych materialnych stosunków, na dwa wielkie kategorie: gospodarzy czyli własności nieruchomości mających i pracowników, których liczebność jest znacznie większą od nich liczbę takich, których cała ich praca leży, tj. komorników, wyrobników, pańszczyzników, czeladź dworską i służących u gospodarzy. Właścicielom wiejskim stosunkowo mało, a mianowicie takich, którzy na wsi osiedli wyłącznie zajmowali się rzemiosłem, a żyli i wiedli życie niezależne pod względem służby. Właściciele zamieszkałi głównie w miastach. Na wsiach natomiast dwie grupy; maleńką częścią stanowią nauczyciele szkółek elementarnych, karczmarze, służba kościelna, stanowiący rodzaj trzeciego stanu ludności wiejskiej właściwej, żyjący w obec niej na izolowanym stanowisku, uważający się częścią sprawy (jak nauczyciele elementarni) częścią bezzasadnie przynależną do części składowej ludności, za pewien rodzaj pracy inteligencyjnej, do której jeszcze czasami i jako urzędnicy gmin mają przystęp. Trzecia ta liczebnie mała, nie może wchodzić w zakres kwestyi nam chodzi, gdyż nie jest głównym przed-

miotem przeciw tych dwóch grup (wielkich stoją na wsiach) i w miastach, których powołanie właśnie pracować najczynniej w kierunku dobra krajowego; mają do tego środki, i ich osobistym nawet interesie. Rozumie się, że w miastach (tak nazwanych panów) i duchowieństwo (prokuratorów, wikaryuszów) mam tu na myśli.

Przejdźmy teraz w szybkim poglądzie, stósunek do właściwych cech tych warstw naszej ludności wiejskiej, i jak mianowicie pokazują się niedostatek, i jak mianowicie wyciągnięcia wniosków:

Gdzie i jaki mianowicie pokazują się niedostatek, i jak mianowicie wyciągnięcia wniosków:

Wznieść można być wprawdzie zdania, coby właściwie należało, przez uporządkowaną całość, wedle manifestu z r. 1852, różne części monarchii miały być połączone. O tym wszelako, że przez

2) Jaki wzajemny stósunek te różne warstwy na siebie wywierają pod względem socyalnym i ekonomicznym?

3) Jakie wreszcie środki do dopięcia pożądanego celu najstosowniej byłoby obmyślić?

Najlichnieszczę jest, jak powiedziałem, takich właścicieli, którzy z pracy tylko ręcznej utrzymują siebie i swoje rodziny. Klasa ta cała jest wędrowna, której dobry byt zależy od ich własnej pilności, zdrowia, a przedewszystkiem od szczęścia. Komornik jeżeli w porządnym gospodarstwie, u porządnego obywatela się umieści, jeżeli sam jest pilny, zręczny robotnik, zwykle przychodzi do pewnego miernego stopnia zamożności, siedzi na jednym miejscu lat kilkanaście a nie rzadko całe życie swoje. Często wydaje córki i synów swoich za dzieci gospodarzy tej wsi w której mieszka lub sąsiedniej, przy których nieraz na starość sam znajduje przytułek. Częściej jednak rozpraszają się dzieci jego w służbie po całej prowincyi, z których każde na swoją rękę szuka losu i powodzenia. Dobytku znacznego rzadko się dorabiają; bo stósunek pracy do zapłaty jest zwykle równy, a nie mając zapasów gotowych, narażeni są na wszystkie następstwa które im niepomysłne wypadki jak np. zła służba, choroba, niemożność znalezienia sobie przez pewien czas zajęcia itd. zgotować mogą. Tak samo jak komornicy, znajdują się w témże położeniu wszyscy właściciele bez kapitału: ręczniacy, parobki, służący, czeladź itd. Pod względem wykształcenia, młodsze pokolenie skutkiem przepisu obowiązującego chodzenia do szkoły przez lat 6 do 8, znajduje się w dość dobrym stanie chociaż zostawiającym jeszcze dużo do życzenia. Zwykle umieją czytać i pisać, trochę rachować, zresztą nic więcej. Zamiłowania, ohoty do kształcenia się naukowego tj. do czytania trudno w nich dopatrzeć. Prócz książki do nabożeństwa, nigdy nic innego nie wezmą do ręki i ohoty do tego nie mają. Jest to po części wytłómaczone tém, że skoro od świtu do nocy skazani są na obowiązkową, służbową robotę we dworze lub u gospodarzy, to nie mają czasu do trudnienia się czytaniem. W niedzielę lub święto wolą wypocząć, czasami co koło ogrodu lub chałupy zrobić. Po części zaś pochodzi to ztąd, że nikt nie dba o wszczepianie w nich ciekawości do dowiedzenia się o tém co się też dzieje po za obrębem ich wioski, do budzenia w nich zmysłu nauki. Wiem że sam mieszkając długi czas na wsi w Księstwie, z chęcią młodych chłopaków do czytania w niedzielę, dawałem im książki, wypytywałem czy czytali, czy chcą czytać. Przez grzeczność brali książki, ale co z nimi robili to niewiem, bo wiem że ginęły, i że nawet później już brać ich nie chcieli. Starsze pokolenie tej klasy, zwykle sięga jeszcze w dawniejszą epokę i nawet czytać i pisać nie umie.

Pod względem moralnym trudno ogólne o nich stawiać zdanie. Przeważnie jednak powiedzieć można że uczciwość, pracowitość, jest znamięm tej części ludności wiejskiej Księstwa. Stósunkowo mało złych nałogów szerzy się między nimi. Gdy natrafiają na dobrą służbę, przywiązują się do miejsca i uważają wyznaczoną im na mieszkanie chałupę i kawał ogrodu za swoją własną. Uważają za największą krzywdę gdy ich przyjdzie przenieść na inne mieszkanie lub inny folwark. Jedną wadę charakterystyczną spostrze-

gałem między nimi tj. niesłychaną lekkomyślność w zawieraniu małżeństw. Dochodzi to czasem do bajecznej ostateczności i śmieszności. Jeżeli np. dziewczka dostanie w spadku po zmarłych rodzicach kilka kóp główek kapusty, pierzyny itp., znajduje zaraz pretendentów. Jeżeli przeciągnie się termin ślubu i narzeczan zje tymczasem kapustę, rozkochany pretendencja cofa się często z najzimniejszą krwią, i nie waha się nawet przyznać powodów swego cofnięcia. W trzy, we dwa tygodnie po owdowieniu żeni się wdowiec lub wdowa, bez wyboru, bez namysłu, często po jedno lub dwurazowym widzeniu. Z przykrością patrzyłem nieraz na tę lekkomyślność i zapytywałem jak można tak postępować.

— A cóż, proszę pana, kiedy nie ma komu wyprać koszuli ani zamieść chałupy, była odpowiedź.

Węzły rodzinne są bardzo wątle u nich. Często w największych swarach, skandalicznych niezgodzie, żyją małżeństwa między sobą. Dzieci w zaniedbanu. Starzy rodzice uważani za przykry ciężar domowy; prawdziwego uszanowania dla ich wieku rzadko dopatrzeć.

Pod względem pojęć politycznych, niema ich co pytać. Nie mają ich prawie bez wyjątku żadnych.

Słowem, zbierając wszystko razem o tej grupie ludności, wyrzec przychodzi:

że pod względem materialnym stan ich jest średni, częściej potrzebom nieodpowiedni, w skutek tego, że przez całe życie nie mogą wyrobić sobie zwykle zapewnienia bytu na starość, że są skazani w zasadzie na wędrowkę po całej prowincyi. Główną uwagę zwrócićby należało na postawienie ich w takich warunkach, aby była im podana możność zabezpieczenia exystencyi swęj na przypadek nadzwyczajny, lub na starość;

że pod względem oświaty dużo zostaje do zyczenia, a pod względem moralnym główną uwagę na wzmocnienie i uszlachetnienie węzłów rodzinnych zwrócić należy;

że pod względem politycznym wykształcenie od abecadła rozpocząć wypada.

Zapomniałem w powyższej jeszcze charakterystyce tej części ludności wiejskiej Księstwa dodać, że kobiety o wiele niżej stoją pod względem oświaty, pracowitości, aniżeli mężczyźni, że przeto szczególnież wgląd na ulepszenie ich wychowania zwrócićby należało.

Przechodzimy do drugiej grupy, tj. do gospodarzy wiejskich czyli posiadaczy nieruchomości.

Stanowią oni najjedniejszą warstwę społeczeństwa na wsiach, skutkiem tego, że mają zapewnioną niezależność bytu. Stanowią pewien rodzaj nawet towarzystwa, które nosi stałe, wybitne, odrębne od reszty cechy. Przez rozłączenie od dworu, przez separacyą gruntów, wybudowani często w pewnym oddaleniu od wsi pierwotnej, stworzyli sobie osobne koło, swój świat, w którym żyją. Charakterystyczną ich cechą jest przedewszystkiem poczucie osobistej godności, niezależności, obywatelstwa, które w wysokim stopniu mają. Pana uważają tylko za sąsiada i umieją

*) Wprawdzie istnieje prawo obowiązujące gminy do utrzymywania niezdolnych do pracy lub zbiedniałych, jeżeli trzy lata ostatnie bez przerwy w nich mieszkali. To jednak złemu nie zapobiega, a rodzi częściej mnóstwo najnieprzyjemniejszych i nierządno niemoralnych nawet pod względem filantropicznym, zajęć i starcia.

wet rozszerzyć takowe aż do unii czysto osobistej; jeżeli w zamian otrzyma zupełne odłączenie Szlezewiku.

— Bank u Hndls Ztg donosi z pewnego źródła, że wniesiono na zgromadzeniu związkowym w Frankfurcie o znaczne zwiększenie załóg wojskowych w związkowych fortecach i nie wątpli, że wniosek ten przejdzie.

— Do r. 1837 było zakazane żydom nabywanie i utrzymywanie aptek. Teraz dowiadujemy się z reskryptu ministra Bethmana Hollwega, że rzecz już nie ulegała żadnemu powątpiewaniu od roku 1812, bo jak pisze w reskrypcie do pewnej rejencji w d. 5. lutego r. b. wydanym, na sprawozdanie... odpowiada kr. rejencji, iż wedle istniejących praw, a mianowicie wedle §. 11 rozporządzenia z dnia 11 marca 1812, §§. 1 i 6 z dnia 23 lipca 1847 i §. 54 powszechnej ordynacji przemysłowej z dnia 17 stycznia 1845 niemożna zakazywać żydom utrzymywać i administrować aptek, skoro posiadają formalną kwalifikacyą na aptekarzy.

Klajpeda, 15 lutego. W tych dniach wrócił tu z Syberii pruski poddany, niejaki Karól Edward Brekow, który w roku 1856 w grudniu wracając do domu pomylił drogę i wjechał w granicę Litwy. Tam schwytali go chłopcy i wydali rosyjskiemu urzędnikowi Posternakow. Brekow miał przy sobie całą swą fortunę wynoszącą 600 tal., ponieważ właśnie w celu zakupienia sobie gospodarstwa w drogę się był wybrał. Pasternakow umiał z gratki korzystać. Odebrał Brekowi pieniądze i oskarżył go jako rosyjskiego zbrodniarza nazwiskiem Kalpasznikow. Jako takiego wysłano Brekowa na Sybir. Przechodząc przez Moskwę udało mu się za pośrednictwem pewnego lekarza mówić z tamtejszym korsulem pruskim. Za staraniem tegoż wrócił teraz Breskow do domu po czteroletniemu pozbawieniu wolności. Pieniądzy nie zwrócono mu. W czasie nieobecności Brekowa umarł mu ojciec i żona, a on sam jak pisze Mem. D., jest pozbawiony wszelkich środków.

FRANCYA.

Paryż, 20 lutego. Patrie i Pays mają dzisiaj niepoeciszające wiadomości z Kochinchiny, gdzie podobno cesarz Tu Dukrozpoczął na nowo straszliwe prześladowanie Chrześcian. Dla tego też nakazano przyspieszenie wysłać się mających do Saigona posiłków, które niebawem z Tulonu odpłyną. Też same dzienniki donoszą, że poseł francuski

w Chinach, baron Gros, w powrocie swoim do Francji nader świetnie przyjmowanym był w Manilli, stolicy wysp Filipińskich.

— Jeden z dzienników tutejszych donosi, że rząd sardyński, na usilne przedstawienie gabinetu paryskiego, zaniechał już całkiem myśli utworzenia legionu polskiego, w skutek czego generał Mierosławski już wrócił napowrót do Francji. Rząd francuski ma być teraz w ściślejszych z Rosyą stosunkach niż kiedykolwiek.

— Senator baron Crouseilles, który, jak donosiliśmy, niebezpiecznie zachorował na zapalenie błony piersiowej, umarł wczoraj. Był on za czasów prezydentury ministrem oświecenia.

— Kilkunastu oficerów francuskich, którzy dotychczas byli w służbie króla neapolitańskiego, przeszli teraz do służby papieskiej.

— Księgarz i wydawca Dentu zaskarżył wszystkie te dzienniki, które w kolumnach swoich całą broszurę la Guéronniéra przez niego wydawaną ogłosiły.

— Wbrew przeciwnym pogłoskom wcale się nie zanosi na powrót legata papieskiego do Paryża.

— Wicekról egipski wyładowawszy w porcie Uech, w Arabii, spędził w Medynie pięć dni na modlitwach; z tamąd uda się niezwłocznie do Mekki.

— Jeden z dzienników wyszczególnia dochody pana La Guéronniéra, które są niemałe. Jako radzca stanu pobiera 35,000 fr., jako jeneralny dyrektor prasy 45,000 fr., za swoje artykuły w Constitutionnelu, które pisze pod nazwiskiem Boniface, bierze 20,000 fr., prócz tego różnorodnych gratyfikacyi dostaje 15,000 fr., co czyni 115,000 fr.

WŁOCHY.

Turyń, 13 lutego. Z Turyń donoszą Debatom: Mówiono tu wczoraj, 12 lutego, o zamierzanych przez byłego księcia Modeny ruchach strategicznych ku granicom dawnego ks. modenckiego; wojsko jego znajduje się pod Mantuą. Ale na własną rękę nieby on przedsięwziąć nie zdołał z małą garstką swych żołnierzy. Czy więc tedy Austria teraz właśnie za stosowną uzna udzielić mu swęj pomocy?

Gazeta Terszańska pisze z Turyń: Więcej ruchu aniżeli karnawał zapowiadają w przyszłym tygodniu przypadające uroczystości z powodu zaczerwienia sejmku. Spodziewają się, że tak wielka liczba obcych zbierze się w Turynie, ja-

przyjeźdnym robi takie, jakbyś przybył do jakiego koczowiska ludzi, którzy dopiero co się zbiegli z różnych stron ziemi. I rzeczywiście tak jest, bo co kwartał, co miesiąc nieraz zmieniają się ludzie służebni, uciekają, okradają, niedbają o służbę w całym znaczeniu tego wyrazu. Na św. Szczepan i na św. Jan, ekonom lub starszy wódz wyjeżdża z kilku wozami i gwałtem ściąga do służby rozmaitego rodzaju holotę, wabiąc ją kilku talarami więcej za usług, bo z dawnych nikt nie zostaje, a tu robotników, fornalni, ratajów trzeba gwałtem. Milczeniem zbywałem uzalania się obywateli z tej kategorii, na niepoctwość, złe przywary ludu, w których szukali przyczyn złego, które ich gnębiło, a których nie widzieli w własnej winie. Naturalną też konsekwencyą było, że cały system rolniczy, gospodarstwo, w najopłakaniejszym znajdowały się stanie. Z przykrością oglądać mi przychodziło w takich gospodarstwach roboty w polu, urządzenie inwentarza, budynki, bo na każdym kroku widać było anarchią i nieład. Wątpię, aby było wiele takich gospodarstw w Wielkopolsce, ale że je widziałem, to pamiętam.

Zestawienie tych dwóch przeciwieństw, już naprowadza samo na wykrycie punktów zejścia dworu z tą ludnością wiejską, która do niego po służbę przychodzi. Kardynałną zasadą tutaj powinno być mojem zdaniem postawienie sobie za obowiązek już nie ludzkości ale własnej spekulacyi dobrze zrozumianej, działać w kierunku takim aby komornik, parobek, służący, z którym się kontrakt zawiera, widział się postawionym zawsze w korzystnych dla siebie warunkach, a nie takich jakie gwałtowna, bezwzględna konieczność tylko przepisuje; słowem, aby z ochotą, z skwapliwością podejmował służbę. Wtedy będzie się trzymał na miejscu, bo będzie to w jego własnym interesie, będzie się starał zadowolnić służbodawcę, bo wiedząc, że wydalony nie łatwo znajdzie miejsce, będzie unikał powodów wydalenia. Większe wydatki, które za sobą ponosi wyższa zapłata, ordynary, utrzymanie szpitali, ochronek itp. powraca się w dziesięciokrotnie przez wykształcenie i wychowanie ludzi pracowitych, porządnych. O tem nie ma co się rozszerzać, bo wszyscy wiedzą to doskonale. Tutaj jeden by mi się jeszcze praktyczny i godny zaprowadzenia środek wydawał, tj. aby postanowił każdy obywatel iż każdy robotnik, który pewną liczbę lat u niego dobrze się sprawi, ma prawo łaskawego chleba, do opatrzenia w późnej starości, do wspomnienia jego żony i dzieci. Postawienie takiego przyrzeczenia w kontrakcie a dopełnianie go sumiennie, wpłynęłoby niewątpliwie ogromnie na moralność i pracowitość ludu, przytwierdziłoby ją do miejsca, i przywiązało do dworu. Tym sposobem nawiązałaby się na nowo zerwana tkanka patryarchalnego stosunku i oparła na szlachetniejszej niż dawniej podstawie, bo na zasłudze i swobodzie woli.

Stosunek obywateli do gospodarzy wiejskich jest prawie żaden. W rzadkich wypadkach, w razie interesu o państwo, furmanki itp. spotykają się jedynie ze sobą i to stoją najczęściej na podstawie wzajemnej tajonej nieufności. Z gminą nie ma obywatel nic do czynienia, bo ta znajduje się w rękę komisarzy obwodowych, których sołtysi są powiernikami, urzędnikami i stojącymi nierządkiem w krzywym stosunku do obywatela. Tu trudniej zaradzić złemu, chociaż zdaje mi się jest i na to środek, jak to niżej dowiodę. Tymczasem zdaje się mi tylko, że niezmierniej wagi byłby tu urząd sędziego polubownego, do którego dziedzic ma prawo, którymby nabywał wielkiego wpływu na gminę i

kię tu nigdy jeszcze nie było. Z wszystkich części Francji, Szwajcaryi, Belgii, Anglii liczne zamieszkania.

Dnia 15 lutego. Rada miejska Medyolanu ogłosiła klamacyą, w której pisze, że huk armat rozlegał się gdzie w Rzymie i w Wenecyi i zachęca by Włosi „niech żyje król włoski” odnowili przysięgę jedności włoskich.

Dnia 16 lutego. Naczelnik robót obłężniczych Meaabrea przybył wedle Opinione z Gaety do Turynu 16 lutego z wiadomością o kapitulacyi. Ciałdini kapitulacyą dopiero wtedy, gdy generał Casela w rozkaz do komendantów Messiny i Civitella del Tronto, mówiąc im w imieniu króla, by wymienione fortece Sycylii kom poddali. Jutro uda się jeden z adjutantów do Civitella del Tronto, a Dora genueńska wypłynęła peszami do namiestnika Sycylii Montezemolo. Przysięgę mu ona rozkaz by niezwłocznie rozpoczął obłężenie syny w razie gdyby generał Fergola wzbrał na obłężenie fortece.

Wiadomość o kapitulacyi Messiny co godzina wana, zwłaszcza że komendant tamtejszy dawniej już czył się z gotowością poddania fortecy w razie gdyby zdobyto. Jenerał Mezzacapo udał się z sztabem Ascoli w celu zastąpienia Pinellego.

— Jenerał Bonin zamiast w Turynie, w Medyolanu wita króla. Hrabia Cavour także do Medyolanu przyjechał, z powodu zdobycia Gaety niezawodnie świetne uroczystości w Turynie.

Turyń, 18 lutego. Piemontczyki zastali w gaetańskich kilkuset na tyfus chorych. Według Rzymu z 16 t. m. miał zdeponowany król Francji kazać powstańcom w Abruzzach, by zaniechali dalsze tyzantki. Jeżeli wiadomość ta prawdziwa, rychła dania się Civitella del Tronto i cytadeli messyńskiej dziewać się należy. Kilku francuskich legitymistów wieciecki hrabia Kalkreuth spiknęli się, chcąc cytadeli Messyni podburzyć. Schwytanych, odstawiono w nuy. Lud tak był rozszonony na nich, że oddział ich prowadzący, musiał gwardyą narodową w pomoc wołać. Kiedy ich prowadzono na okręt, lud hrabia kreutha wtrącił do morza; wyłowili go przecież. W czasie uroczystości w Neapolu z powodu zdobycia

cały okrąg ludności wiejskiej w pobliżu jego zamieszkał. Urząd ten przez zaniedbanie padł z rąk obywatelstwa. Myślę, że szczególną pilność obywateli należałoby zwrócić na tę. Oprócz tego zaś powinnyby wszelkimi siłami przybliżeniem i wchodzeniem w najbliższe stosunki z obywatelami, celem przekorania ich ze interesa obojczy. O ile znam Księstwo, zbyt mało dzieje się w runku.

Duchowieństwu naszemu wreszcie ogromny udział w pracy koło moralności ludu. Postawienie szczęśliwiej niż w innych prowincjach ziemi polskiej względem niezależności działania, może ono tu wiele robić. I rzeczywiście z rozkoszą też przydzieć jak często pamięta o swoich obywatelskich kach. Jeżeli czasem napadnie którego zbyt wielkie wanie do gospodarki, polowania itd. ze szkoda pracy koło wpływu moralnego na parafiją, to są Bogu, wyjątki nie liczne, które niewątpliwie przyszym ruchu ogólnym umysłów ku dobremu z śladu.

Nakoniec trzeba jeszcze rzucić okiem na stan cieli wiejskich w Wielkopolsce, jako niezmiernie czynników w sprawie wychowania ludowego, które pośrednio kierują. Otóż zdaje mi się że jak bądź względem Poznańskie najlepiej się znajduje ze ziem polskich, wszakże niedostatków tu równie wiele, że samym stosunku. Najprzód nauczyciele są zle Utrzymanie ich graniczy prawie z biedą.

Pomimo to mnóstwo między niemi ludzi pracuń, poświęcenia i zamiłowania w swym zawodzie, zdaje mi się w ogóle bardzo zaniedbały szkolnicę, je częścią opiece rządu, częścią dekanatów, a więcej O czynnym i troskliwym opiekowaniu się należałoby myśleć. Nauczyciel wiejski znajduje się w zupełnym bionem stanowisku. Pan traktuje go najczęściej jak góry, nie zbliża się do niego; włościanie także bo w ogóle uważają jeszcze szkołę za malum in se, a nauczyciela za ciężar. Książd jeden może ale to zawisło od osobistości jego. Słowem, biedny ciel męczący się rok cały przez 6 do 8 godzin z dziećmi, skazany prawie na niedostatek, siedzi w odosobnionym swym domu, nie ma środków do życia ani przez dobre towarzystwo, ani przez czytanie książki i dzienniki pieniędzy nie ma. Jest to wielkie cze niedostatek, któremu na gwałt Księstwo zaradzić winno. Najwłaściwszą do tego drogą wydaje mi się rzywienie nauczycieli, jakie już istniało w Księstwie życia nieodżałowanej pamięci Ew. Estkowskiego. Z pismem dla nich i dla dzieci. Z drugiej zaś strony, z wiaskiem obywateli wziąć bliżej do serca szkolnicę, wszystkiemu materialny byt nauczycieli, bądź bezpośrednio przez wyrobienie im u rządu lepsze nowiska.

Tak rozpatrzywszy stan obecny ludności wiejskiej i tych warstw społeczeństwa, z którymi w najbliższym stosunku, przychodzimy wreszcie do odpowiedzi na propozycyę korespondenta. Nadwój się, że już tu odpowiedź sama się podaje, wyższego przedstawienia rzeczy. Pomimo to uważam właściwe bliżej ją jeszcze określić.

(Dokończenie nastąpi.)

lud demonstrował przeciw kardynałowi arcybiskupowi hiszpańskiemu. Wiktor Emanuel zamianuje Cialdiniem księciem Gaety. Turyn dziś inny zupełnie przedwidok. Miasto, za zwyczaj tak ciche, teraz z daniem ożywia się bardziej. Spotkasz tam Rzymian, Neapolitanów, którzy, niedawno wygnani, dziś jako senały lub posłowie przybywają. Cała armia robotników wzięciem miasta.

Z Rzymu 17 lutego donosi biuro Reutersa: „Król Francji z małżonką, dni kilka w mieście wiecznym zabawić wraz z królową wdową do Bawaryi wyjadą. Papież ogłosił dyplomatyczne korespondencye, by nie być w odpowiedzi francuskiemu rządowi. Dnia 14 z pozajęcia Gaety święta była demonstracja; Francuzi lud zachęcali. Usposobienie Rzymu wielce rozdrażnione. W Paryżu po kilkakroć zapowiadany powrót nuncjusza do francuskiej stolicy jest iluzją. Przynajmniej tej wieści przeczą w Rzymie. Również rząd papieski w Giornale di Roma z 16 tm. fałszywym jest twierdzenie gazet francuskich, iż rozbito już dzieło pojednania z Piemontem. „Najlepszym środkiem przeciw temu, mówi tenże dziennik, że przesłania nie ustają.”

Turyn, 18 lutego. Mowa tronowa Wiktora Emanuela otwarcia sejmku dnia 18 lutego następną była o-

panowie! Wolne i nieomal w zupełnej objętości swęj ojczyznę Włochy poruczają się Waszej mądrości. Pomóżcie Was byście je uorganizowali.

Ustanowicie zarząd kraju na wolnomyślnych podstawach, wszelako nie bez względu na zachowanie jedności państwa.

Opinia publiczna jest za nami.

Cesarz Francuzów odwołał wprawdzie swego posła, ale nam jednak korzyści nieinterwencji. A choć nam było owo odwołanie, nie zmniejszyliśmy naszej wdzięczności. Magenta bowiem i Solferino były zwycięstwami, których nie skruszą ogniami, których nie zdola.

Anglia, odwieczna owa wolności siedziba, przyznała prawo rozporządzenia własnym losem. Pomoc jakiejś doznaliśmy, nigdy nie wyjdzie z pamięci naszej.

Do oświeconego księcia, który co świeżo zasiadł w Pruskiej tronie, wystaliśmy posła z zleceniem, by mu wynasze do osoby jego i do narodu niemieckiego af-

Poprzecie, panowie, usiłowania rządu mojego zmierzającego do uzupełnienia siły zbrojnej.

Świadome sił swych włoskie królestwo zdola postępową drogą przez roztropność wytkniętą. Podnosiliśmy doświadczenia, nigdy nie wyjdzie z pamięci naszej. Do oświeconego księcia, który co świeżo zasiadł w Pruskiej tronie, wystaliśmy posła z zleceniem, by mu wynasze do osoby jego i do narodu niemieckiego af-

W pełen poświęcenia dla Włoch, życie swe i koronę na siebie naraził, ale nikt nie ma prawa, na kartę stać i szczęście narodu.

Opanowaniem mocnej twierdzy uwieńczyły godnie swe wojska nasze i flota; a chwala, jaką się one i opanowaniem mocnej twierdzy uwieńczyły godnie swe wojska nasze i flota; a chwala, jaką się one i o-

W jaki sposób i jako żołnierz cieszę się, że mnie przyrzadłość swą z tego powodu oświadczyć pierwszemu włoskiemu.

W mowy tronowej każe się najzupełniej pokoju spokojnie; wyrażenia są dobrane, a uznanie zasługi, jaką jest z ogólnością, zdradzającą zgrabne pióro Cavoura. Nie ma w całej mowie ani jednego wyrażenia, które nie mogło liczyć na zgodę większości, i któreby nie było w wątpleniu obu skrajnych partyi; mazzynistów i rojalistów. Za otwarciem sejmku ubiegł termin tymczasowego dekretu znoszącego ten podział wewnętrzny.

W Toskanii: jakoż dnia 17 b. m. wyszedł w dzienniku Emanuela teraz dopiero, gdy przyjął na się charakter króla włoskiego, z serdecznością i zapalem witają. Gaety, nie da się opisać. Nie mniejszej doniesło-

sci, jak wzięcie Gaety, może być zgoda między Cavourem a Ratazzim, jako i wyborne stosunki między królem a Garibaldim. By ostatnim nadać pewności w oczach narodu, król walecznemu synowi Garibaldeggo, Menottemu ofiarował rangę adjutanta służbowego. Menotti spodziewany w Turynie lada chwila. Pogodzili się także Fantini z Cialdinim i to tak bez żadnej rezerwy, że pierwszy doniósł o wzięciu Gaety zonie Cialdiniego następną depeszą: Maż Pani okrył się sławą. Jutro o 6 wejdzie do Gaety. Cieszę się z nim razem. — W Neapolu wznosiły się podczas uroczystości wzięcia Gaety okrzyki: Niech żyje Garibaldi. Bez Garibaldeggo lud wyobrazić nawet sobie nie może pomysłu oręża włoskiego.

Turyn, 18 lutego. Rada gminna turyńska ogłosiła proklamacyę, w której między innymi wyraża: Odgłos mowy królewskiej w najodleglejsze przenika kraje. Z uczuciem sympatyi przyjmują ją wszystkie szlachetne umysły, a bracia nie zjednoczeni jeszcze ze wspólnym szczerem, zaczerpną z tą konieczną męstwem do wytrwania i nadziei. Rada gminna wzywa miejskie obywatelstwo, by wyobrazili narodu z zapalem przyjęła, a okazało się godnym zaszczytu, jaki teraz miasto spotyka.

Panowie Brassier de Saint-Simon i generał Bonin znajdują wiele sympatyj wśród ludu. Gdy jednego dnia wychodzili z parlamentu, a lud zgromadzony ich poznał, głośno zewsząd grzmiły oklaski.

Komendanci twierdzy pozostających jeszcze w posiadaniu Burbonów nie wypełniają paragrafu kapitulacji gae-tańskiej, w którym król Franciszek się zobowiązuje wydać zwycięzcom wszelkie opanowane dotąd miejsca. Cialdini słusznie nie dowierzał królowi, żądając, ażeby załoga aż do dnia poddania się Messynie i Civitelli del Tronto jeńcem w twierdzy pozostała. Komendanci burbońscy tą podobno zasłaniają się wymówką, że ustąpić nie mogą, póki stosunku od Franciszka nie odbiorą rozkazu. Persano więc i Cialdini już ku Messynie wyruszyli; generał zaś Mezzacapo Civitelli del Tronto zagraża. I w Rzymie nie są spokojni Burboniści. Wielkie podobno rozprężenie pomiędzy francuskimi i belgijskimi legitymistami, którzy w papieskiej pozostają służbie. Zuawy papieskie wpadają w granice ziem będących pod berłem Wiktora Emanuela.

O składzie parlamentu turyńskiego takie podają statystyczne szczegóły: zasiada w nim 85 książąt, hrabiów i markizów, 93 komandorów wielkich wstąg i kawalerów, 74 rzeczników, 52 profesorów i lekarzy, 28 oficerów, 5 duchownych, 105 właścicieli ziemskich i kapitalistów.

Neapolitański dziennik Pungolo występuje z myślą, którą już poprzednio medyolańska objawiła gazeta, tj. z subskrypcyą na złoty medal dla pana Viuckego, w dowód wdzięczności Włochów za jego obronę włoskiej sprawy na berlińskim sejmie.

Indépendance Belge taki podaje list Garibaldeggo do Mierosławskiego, datowany z Kaprery dnia 30 stycznia: „Moje schronienie się na Kaprery nie jest zaniechaniem sprawy narodów, której całe poświęciłem życie. Z całą ufnością, jaką mam do generała Mierosławskiego, porozumiałem się z nim o wszystkim, co tylko się tyczy naszych szlachetnych Polaków.“ „List ten (dodaje tenże dziennik) nie potrzebuje komentarza; te kilka wierszy zawierają cały program.“

KSIĘSTWA NADDUNAJSKIE.

Bukareszt, 12 lutego. Książę Kuza rozwiązał zgromadzenie narodowe, ponieważ w adresie do tronu przekroczyło służące mu prawo, zdając sąd o wyroku wydanym z powodu niespokojności zasłanych w Krajowej. — Z dnia 7 lutego piszą z Jas do Przegł. Powsz.:

Minął d. 24 stycznia, rocznica podwójnego wyboru księcia, minął dzień, do którego się przywiązywały nadzieje całego kraju, ogłoszenia zupełnego zjednoczenia księstw. Zdawało się wszystko zapowiadać ten wypadek tyle upragniony, a największą nadzieję robiło przyjscie do władzy ministerium Pano, który jako były kajmakam wyobrażał tę zasadę i przez dwa lata po obraniu księcia, tyle razy powołany do formowania ministerium, zawsze zupełne zjednoczenie kładł jako pierwszy warunek przyjęcia ministerium.

Byłem z pewnego źródła poinformowany, że książę z tym przedsięwzięciem jechał do Bukaresztu, że ministerium Pano dążyło do tego. Że ta nadzieja i teraz zawiodła, nie możemy czemu innemu przypisać, jak tylko wpływom konsulów zagranicznych w Bukareszcie, którzy przez obawę większego zakłócenia na Wschodzie, potrafili księcia skłonić do dalszego wyczekiwania, wbrew życzeniom kraju.

Donosiłem wam o uwięzieniu metropolity Multan, i o wytoczonym mu procesie z powodu nadużycia władzy i zdrady kraju. Otóż teraz ta rzecz wzięła zupełnie inny obrót. Pano, antagonistą Kogolniczana, który był sprężyną upadku metropolity, jest synowcem jego. Raport komisji izb wypadł na korzyść metropolity i obwiniał ministerium upadłe o nadużycie władzy. Zwawe spory wszczęły się w izbach, Kogolniczano w stanie oskarżenia zdawało się, że upadnie pod ogromem zarzutów, lecz to tylko tak długo trwało, dopóki nie dobił się głosu na trybunie, który mu zaprzeczył chętno, znając niebezpieczeństwo talentu jego jako mówcy. I tak się stało. Na trybunie owładnął umysły posłów i publiczności, po dwóch godzinach zachwycającej wymowy, oskarżenie jego bladło, wina metropolity jawniej wystąpiła, i aby w końcu zagodzić tę sprawę, która skandalem groziła, izba odstąpiła od oskarżenia ministerium, przyjęła dymisy metropolity i wyznaczyła mu dożywotnią pensję 2500 dukatów rocznie. Pomiędzy powodami, które skłoniły Pano do przyjęcia ministerium, oprócz chęci ratowania upadającej arystokracji, było także niebezpieczeństwo, które zagrażało ze strony Kogolniczana metropolicie stryjowi jego, jakoteż i całej familii metropolity, która korzystała z niego.

Po długim oczekiwaniu, obydwie izby tak w Bukareszcie jak w Jasach odpowiedziały teraz na mesaż księcia, lecz obydwie w różny sposób. Odpowiedź izby włoskiej, zawiera w sobie rzeczy dotyczące wewnętrznych spraw kraju, i jest w sposobie wyrzutu sformowana, mówiąc, że na wezwanie rządu izby dostarczyły środków materialnych do ulepszeń i zaprowadzenia tylu potrzebnych reform w kraju, i że pomimo tego i oczekiwania ogólnego, rząd na tej drodze nic dla kraju nie zrobił. Odpowiedź izby mołdawskiej więcej się zajmuje położeniem politycznym na zewnątrz, i przypomina rządowi, ile kraj cały życzy sobie zjednoczenia, tudzież żeśmy nie odpowiedzieli oczekiwaniom Europy.

W izbie włoskiej były zajścia nieprzyjemne pomiędzy ministrem Jeparano i posłem Barbu Katarziu, i ztamtąd oczekujemy wieści zmiany ministerium.

Sąsiedzi niedowierzają nam i straszą siebie zupełnie niepotrzebnie. Od strony Siedmiogrodu przejścia przez Karpaty na granicy, strzegą baterie dział austriackich.

— Nowe ministerstwo multańskie układa się z osób następujących: Pano, minister spraw wewnętrznych i przewodniczący; Mavrogeni skarbu, Hurmuzaki sprawiedliwości, Rola spraw zagranicznych D. Stourdzia oświecenia i spraw duchownych, J. Floresco wojny, Cucuzano robót publicznych. Są to ludzie zdadni.

AMERYKA.

Washington, 12 lutego. Ukonstytuował się rząd tymczasowy stanów, które z unii wystąpiły, i obrały prezydentem Jeffersona Davisa. Zwątpiono o projektach do zgody.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 25 lutego. Woda w Warcie przybiera wciąż lubo powoli; dziś doszła do wysokości 11 1/2 stopy. Cała droga ku Dębinie jest zalana, a komunikacja odbywa się tylko za pomocą czółen.

— W piątek d. 22 lutego odczytał na sali Bazaru p. Żychliński rzecz aforystyczną: O śnie ze stanowiska psychologicznego. Wątku do wniścia w materję dostarczyła dzieuzina poezyi. Prelegent zahaczywszy o fantastyczne utwory poetów, a mianowicie o fantastyczną powieść Hoffmanna p. t. Majorat, starał się szeregiem spotrzezeń i przykładów wziętych z objawów somnambulizmu, magnetyzmu, jasnowidzenia, uprawdopodobnić pojawianie duchów wyprowadzanych na scenę przez poetów. W drugiej części swego odczytu przeszedł do zastanowień nad przecuciem sennem, dotknął widzeń łączących się nieraz z przecuciem bądź we śnie, bądź na jawie, a przedstawwszy dorywczo różnorodne fantazyje snu, zakończył i o takich paroksyzmach jak npiory i wilkołaki.

— Astronom Gaspari w Neapolu, odkrył w tych dniach nową planetę i nazwał ją Garibaldi.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Polskie fotografie z nakładu J. LISSNERA w Poznaniu.

Podług dawnych bardzo ciekawych oryginałów wyszły u mnie następujące fotografie zrobione w największym nadwornym zakładzie fotograficznym berlińskim:

I. Szereg 12 portretów królów polskich.

Michał Korybut Wiśniowiecki.
Jan III Sobieski.
August II.
August III.
Stanisław Leszczyński.
Stanisław August Poniatowski.

II. Wizerunki sławnych Polaków.

Adam Mickiewicz,
J. U. Niemcewicz,
Książę Poniatowski,
E. hr. Raczyński,
Zaleski.

III. Sceny historyczne z historii polskiej:

Napoleon w Warszawie daje konstytucyę,
Przysięga na konstytucyę 3 maja 1791,
Proces Polaków w Berlinie (Mierosławski),
z słynnych rycin podług Smuglewicza wykonanych.

Teatr miejski w Poznaniu. [493]

W wtorek, 26 lutego. Na wyłączny dochód pana Grunowa, po pierwszy raz: „Ein Theaterscandal“, krotoczwila karnawałowa z śpiewami w 1 akcie Hesmüllera. Na zakończenie: „Der Barbier von Sevilla“, opera komiczna w 3 aktach Rossiniego.

Przygotowuje się: „Die eiserne Maske“, dramat. Na wyłączny dochód panny Stubecke: „Die lustigen Weiber.“

Józef Keller.

Wywołanie publiczne.

Król. Sąd powiatowy, w Poznaniu wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 14 stycznia 1861 r.

Wóznicy Janowi Krajewitz z Liercza w powiecie Międzyrzeckim spalił się tamże według podania w dniu 29 lipca 1857 4% list zastawny W. X. Poznańskiego nr. 39/4934 Łubowo powiatu Gnieźnieńskiego na 50 tal. z kuponami od s. Jana 1857. Dzierżyciela rzeczonoego listu zastawnego

i kuponów wzywamy niniejszém, aby się do uzasadnienia prawa swojego w terminie na dzień 15 października 1861 przed południem o 11 godzinie przed ur. Motty sędzią powiatowym w izbie instrukcyjnej wyznaczonym zgłosił, inaczéj całkowitego umorzenia listu zastawnego z kuponami oczekiwać może. [360]

Aukcja. [487]

Z polecenia tutejszego sądu powiatowego sprzedawać będą

we wtorek dnia 12 marca r. b. przed południem o godzinie 9tej

z pozostałości po s. p. kupcu tutejszym Antonim Łanowskim

- 1) wina węgierskie w beczkach i butelkach pomiędzy nimi 15 gąsiorów esencyi,
- 2) wina reńskie w okseftach i butelkach,
- 3) wina mozelskie, czerwone, malaga, szampańskie i różne inne,

